ZBIOR

Wiadomości Tygodniowych.

w Krakowie

Kwartał drugi Num: 9.

Dnia 27. Czerwca R. P. 1784.

Jaka Obyczayność bydź powinna w ludziach młodych.

Początek dobrego życia, rozmawiaiących i uczących pilnie ſluchać. Mamy przyſtępować do rozmów ludzkich i nauki, jako na poważnych bankiet, to ieſt: weſoło i z chęcią, twarz niech będzie ſtateczna i ſpokoyna, któraby nie tylko żadnego nie miała znaku w ſobie wzgardy i gniewu, ale i inſzych zabaw i myśli. Ma bydź w ſluchaniu wſtyd i pilność. Tym bowiem ſpoſobem co pożytecznego ieſt, łacniey póymuiemy i zachowuie-

my, chęci wynaydowania prawdy, i cierpliwości doſtaiemy. Nie bez przyczyny Poetowie i Malarze Gracye z Merkuryuſzem łączą, bo tym chcą okazać, że mowa potrzebuie łaſkawionych i pilnych uſz. U Ateńczyków śmiać ſię w Akademii nie godziło, bo chcieli mieć to mieyſce poważnym Naukom poświęcone. W ſłuchaniu chronić ſię trzeba, żeby twarz nie była kwaśna, oczy to tam, to ſam, obrotne, wiercenie i obracanie ſobą, ſzemranie i uśmiechanie ſię z drugiemi, poziewanie drzymiące, i ponurzenie oblicza. W pytaniu niechay nie będzie zbytek, ani wſtyd chłopſki, to ieſt; żeby nie śmielić ſię pytać o potrzebnych rzeczach dla wſtydu.

Do Obyczajów potrzebne ieſt milczenie przyſtoyne. Bywa czas gdy nic nie potrzeba mówić, i bywa gdy nieco przyſtoi mówić: á bydź nie ma gdzieby wſzyſtko wypowiedzieć było trzeba. Młodym przyſtoi wiele ſłuchać á mało mówić. Chwały godny ieſt Epaminondas; że żaden za iego czaſów nadeń nie był, któryby więcey wiedział á mało mówił. Nie bez przyczyny Pitagoras od ſwoich uczniów chciał aby przez pięć lat nic nie mówili. Pożyteczne ieſt mil-

czę-

czenie, dla tego doznaiemy z doświadczenia co Filozof o ſobie powiedział. Nieraz żałowałem tego com mówił, á że milczałem, nigdy. Zaden z chwałą i pożytkiem nie może odprawować ſpraw Rzeczypoſpolitey, á nawet i ſwoich, kogo świerzbi ięzyk, i ciężko mu milczeć.

Lecz trzeba w mówie przyſtoyność zachować, ponieważ zawżdy milczeć nie przyſtoi. Oraz w mówie chronić ſię potrzeba ſłów ſproſnych, grubiańſkich, wſzetecznych; ponieważ czego ſię niegodzi czynić, tego i mówić; co ieſt ſproſnego do uczynienia, toż ieſt niepięknym do mówienia: w takich rzeczach trzeba ogródki, i tak cobyś miał iednym ſłowem z wſtydem wymówić, to trzeba kilka ſłów pięknieyſzych wypowiedzieć odpuſzczenia przedtym, abo potym, prośiwſzy. Niech będzie odmiana w głośie, poważność w rzeczach wielkich, w śmieſznych wdzięczność: omyłka częſta w mówie przykra, ruchanie rąk i ciała nie ma bydź prędkie, chronić ſię trzeba nadzwaney mowy to ieſt ſłów obcego ięzyka. Nie maſz nic przykrſzego iako do rozmowy z rozmaitych ſłów ięzyków różnych wpychanie, okazuie ſię w tym ſadzenie ſię, i nieuważność w mówieniu. Kładę tu nie-

których naſzych Polaków uczonych o mieſzaney mowie zdania. Łukaſz Gornicki Staroſta Tykocińſki r. 1639 w Xiędze ſwoiey Dworzanin zwaney piſze. „
„ Pełno tey wady po Polſzcze, że byle
„ Polak z domu wychylił ſię, wnet nie
„ chce mówić inaczey, jeno tym języ-
„ kiem, kędy trochę zamieſzkał, -- á je-
„ żli rzeczeſz, żeby ſwym ięzykiem mó-
„ wił, to powiada iż zapomniał, albo
„ że mu ſię ięzyk przyrodzony prawdzi-
„ wie grubym widzi: czego dowodząc
„ wyrwie jakie ſtaropolſkie ſłowo z Bo-
„ garodzice, á z cudzym gładkim ſłowem
„ na ſztych go wyſadzi, aby ſwego ię-
„ zyka grubość, o obcego piękność po-
„ kazał Nie ma co ſię podobać kiedy
„ kto maiąc właſne ſłowo Polſkie, poży-
„ cza na jego mieyſce cudzego ięzyka,
„ bo to nie inaczey ieſt, ieno iakoby kto
„ Polaki wyganiał, á Cudzoziemcow oſa-
„ dzał, w czym iakiby był rozum, każdy
„ widzi. „ A co Krzyſztof Opalińſki Woiewoda Poznańſki w Satyrach r. 1698 położył naganiaiąc tym, którzy za czaſów iego do Polſzczyzny mieſzali Łacinę, nie możnaż tego nadobnie przyſtosować do naſzych teraźnieyſzych Polaków, którzy Francuſzczyznę, Niemczyznę, Wło-
ſzy-

ſzyznę wtykaią nie tylko w mowach potocznych, ale nawet i w liſtach.

„ Nayśmieśnieyſza gdy owo Łacinę mieſzaią

„ W Polſki ięzyk i głupie, i źle, i niewcześnie. „

Maxymilian Fredro Kaſztelan Lwowſki, r. 1664. w przedmowie do przyſłów kładzie. „ Dołożyła doſyć doſtatku ſłów „ i wyboru ſwoia Polſkiemu ięzykowi „ wymowa, że lubo ſmacznopłynącey „ mowy narabiać chce kto przeſtronnością, lubo mniemanych ſkładow zaży„ wa węzłowatości, doſyć nieubogo wſzy„ ſtkiemu ſproſtać może, tak wybornie „ albo podło rzeczom dogadzaiąc, jako kto „ popracować w Polſzczyźnie, albo opu„ ſzczoną mową odbyć co usiłuie. Nie „ żaden tedy ięzyka Polſkiego niedoſta„ tek, ale mówców nieuśiłuiąca ſprawuie „ niedbałość, kiedy w potocznych ro„ żmowach, wyżebranemi u Cudzoziem„ ców ſłowami nadſtawiaią, rzekomo, Pol„ ſkiego ięzyka niedołą pokrywaią, ſwo„ ią w tym raczey odkrywaiąc w wyra„ żeniu rzeczy niepochopność, aniżeli „ jaką rozmowie Polſkiey dodaiąc okraſę. „ Nie czyń tedy krzywdy niemówny Po-

laku,

„ Iaku wymówie Polſkiey, nie pochle-
„ buy bardzo mniemaney obſitości obce-
„ go ięzyka, abyś co uwłaczał twoiey
„ Polſzczyźnie, którać tak bogato do
„ wymowy doſtarcza, jako ſam pochopno
„ usiłować zechceſz, albo opuściſz. Weź
„ jeno troche namyſlu przedſię nie zna-
„ iący dobra twego Polaku á poradź ſię
„ z uwagą, nie tylkoć niedoſtarczy, ale
„ zbywać nad to ci będzie ſłów Polſkich i
„ wyboru. „ Poty uczony Kaſztelan.

Co ſię tknie głosu, niechay będzie mowa wyraźna, wdzięczna, nie nazbyt zatłumiona, nie chłopſka i gruba, nie przyprędſza ani przyleniwſza.

W ubiorze chronić ſię trzeba wymyſłów, nowości, wykwintności, zbytku; dla czego w Rzymie prawo było iako miał kto chodzić według ſtanu ſwego. Nie ma bydź obłocona suknia, lecz ochędożna. Godni są śmiechu, którzy z nieochędoſtwa chcą ſię udać za mądre i uczone. Pamiętać trzeba co Seneka powiedział. Niech ſzata nie będzię świętna od złota; ani ſproſna od błota.

Dal-

Dalſza Kontynnacya Zagadnienia co to ieſt umieć dobrze zażyć umieiętności ſwoiey?

Czytania nie inſzym końcem powinniśmy ſzukać y w nim ſię kochać, tylko dla poloru dowcipu y dla przepędzenia ſłodko czasu; człowiek omamiony ſwoią umieiętnością, który chce zawſze drugich nauczać y w każdey mierze czyni ſię mądrym; ieſt przykry y niemiły, tak właśnie iako y Kawaler, gdyby ſię chciał z tym pokazywać na ulicy, czego ſię nauczył w Akademii, albo gdyby ſię chciał popiſować, nie bez ſzwanku przechodzących, że ieſt dobry z niego ieździeć y konia ma ćwiczonego w rycerſkiey Szkole. Podobnie człowiek uczony, który ſię także chce pokazać nie wedle pory, że ieſt pełen umieiętności, czyni się rowno nieznośnym, y godnym żeby mu zabronić wſzelkich kompanii, ſłowem człowiek takowy, nie powinien oddawać wizyty, tylko ſwym Xięgom, y z nikim nie przeſtawać chyba z niebośzczykami. Ale na co ſię to przyda y komu ztąd użytek, gdy przecie człowiek ieſt to ſtworzenie towarzyſkie, y do ſpolnego z innemi ſtworzony użytku?

Longa

Longa vita eſt, si plena eſt, Seneca.

Wielką rożnicę naznaczaią Filozofowie między długim ná świecie byciem, á życiem człowieka, przyczyny tego domyślić ſię można, nie ci mowi Warro żyią którzy długo, ale którzy poczciwie żyią. Tak Similis nieiakiś, wielą niepożytecznemi zabawami zaprzątniony ſiedmią laty przed śmiercią ná pokoy ſię udał, y przeto za nadgrobek ſobie napiſać kazał, *tu złożon ieſt Similis, który lat wiele był, ale ſiedm ieno żył.*

Zwykli ſię ſkarżyć ludzie ná ſkrzętność przyrodzenia, iż krótki nader czas życiu naſzemu wymierzyło, y że te dość ſkąpo nam pozwolone lata byſtro nader y ſkwapliwie zbiegaią, ale coż ná to Ariſtoteles, Seneka y inni Filozofowie? Oto? nieczaſu mało mamy ale wiele go marnie utracamy. Zycie ieſt doſyć długie y do naywiękſzych dzieł dopełnienią ſzczodrze udzielone, ieśli tylko całe dobrze będzie obrocone.

Tak zaiſte rzecz ſię ma, nie wzieliśmy krotkiego żywota, aleśmy go ſkrocili, á jako? oto przez roſkoſz y gnuſność:

wielka

wielka część życia, mowi Seneka *upływa zle czyniącym, naywiękſza nic nie czyniącym, á całe, co innego czyniącym.*

Zaiſte nie ieſteśmy w życie ubodzy, ale marnotrawni. Jako bogate ſkarby gdy ſię w ręce złego Pana doſtaną, wprętce bywaią roſpraſzane, á mierne doſtatki, ieżeli dobremu dozorcy będą poruczone, używaniem wzraſtaią, tak czas życia naſzego, daleko doſtatniey zachodzi temu kto nim dobrze ſzafować umie.

Conviviorum luxuria & veſtium, ægræ civitatis indicia ſunt Senec. Epiſt: 114.

Naylepſza doſtatkow miara ieſt, która ani ſię cale do uboſtwa ſkłania, ani ſię też od onego daleko odſadza.

Ten zaiſte pomiar wielce ſie nam podobać będzie, ieśli ſię wprzod trzeźwość y mierność ſpodoba, bez czego wſzyſtkie bogactwa są niedoſtarczaiące y ſzczupłe, za pomocą zaś y wſparciem onych, ſamo ubóſtwo w bogactwa zamienić ſię może.

Uprzątać przeto należy prożne o-

kaza

kazałości. Potrzeba niech szafuie wydatkiem, nie ozdoba. Pokarm niech ieno głod, á napoy pragnienie uśmierża.

Wkładaymy do pracy ręce y nogi, iżbyśmy nie zawsze cudzey pomocy potrzebowali. Ubior y pokarm nie wedle modelu teraźnieyszego świata, ale wedle obyczaiu przodków naszych. Przyuczaymy się do wstrzemięźliwości, ukracać pożądliwość, uśmierzać gniew, nie pogardzać ubostwem żyć oszczędnie. Nawykaymy bez owego tłumu biesiadników obchodować, na mniey przestawać sługach; tą tylko odziewać się suknią, którą ku potrzebie wynaleziono i. t. d. á będą czasy szczęśliwe, y zachowamy w nich dostatki y skarby nasze.

Inaczey gdy skarbcow, szkatuł y Dobr nie strzeże mierność, predko ie zbytek ow iawny złodziey niszczyciel wielkich Domow, łupieżca cnoty y poczciwych obyczaiow, á tym samym wolny szkodca Rzeczypospolitey wytrawi.

Zbytek iako morze
Wszystko pożrze, byś mu tkał nie wiem iak, sporze.
Mało mu na ieden raz wszystkie roczne snopy
Zie on, kiedy zasiędzie, grunt zaraz y chłopy.

Kochanowski.

Gdy zaśiędzie w domu, zgubi dom, gdy zaśiędzie w Mieście, zgubi miasto, gdy zaśiędzie w Państwie, zgubi Państwo, á to tym prędzey, im z siebie uboższe iest. Takie Państwo ná śmierć choruie, w którym się zbytne uczty y stroie nayduią. A że ta choroba naybardziey ludzi młodych, gdy się im maiątek do rąk dostanie, nagaba, któremu oni za życia wczeſny pogrzeb rozrutnością sprawuią, toć też wcześnie należy oney zabiegać, *Ja* mowi Opaliński, *taką radę á prawdziwą daie, mieycie rodzice swoich z młodu do skromnosci, szat im kosztownych nie sprawuycie ani delikacko chowaycie, bo się ohłopiec tego z młodu nauczy, y tak będzie chciał mieć zawsze (ba coraz więcey y lepiey, gdy żaś z Szkoły wynidzie, trzymay, pieniędzy nie daway, niech przywyka z młodu skromnemu życiu, aby się w nim potym kochał.* Xięg: 5. Sat: 2. Zgadzac się ma gęba z mieszkiem, oraz y z potrzebą z czasem, wiekiem y urzędem.

O Szczesliwym Zyciu.

Zyć szczęśliwie wszyscy żądaią, ale tego co szczęśliwy żywot sprawuie doyrzeć niechcą, albo nie mogą.

Jakoż

Jakoż y w ſamey rzeczy nie ieſt tak łatwo doyść życia ſzczęśliwego, tak dalece iż tym daley od niego odeydzieſz, im ſkwapliwiey ku niemu dążyc zechceſz ieśli ſię z prawey drogi zbiieſz, wpadłſzy bowiem ná tor zdrożny, ſama ſkwapliwość, większego oddalenia ſię przyczyną ci będzie.

Przełożyć mi tedy tu nayprzod potrzeba, co ieſt to, czego żądamy, toż dopiero drogę opatrzyć, ktorąbyśmy tam iak nayrychley dotrzeć mogli. Poki ſię ieſzcze bez pewnego przewodnika, tam y owdzie błąkamy, poki rozlicznym gwarom y głoſom które nas już tam, już owdzie nęcą uſzu nadſtawiamy, poty w błędzie życie marnie scieramy, które krom tego doſyć krótkie ieſt, chočbyśmy onego dni y nocy ná ſzukaniu prawdy ſtrawili.

Trzeba więc pewną uchwałę uczynić dokąd y którędy dążyć mamy. Nad to obrać ſobie dobrze świadomego tey drogi w którą ſię puſzczamy, albowiem tey podroży, cale rożny od innych ieſt kſztałt y gatunek. W Innych pobaczyſz miedzę, zapytaſz ſię mieſzkańców,

y tak

y tak nie zbłądziſz, tu zaś ubity y utorowany gościniec nayrychley oſzukiwa. Przeto niczego ſię bardziey obawiać nie trzeba, iako iżbyśmy nie ſzli obyczaiem bydląt za poprzedzaiącą trzodą, nietędy poſtępuiąc, kędy iść trzeba, ale którędy drudzy idą. Nic bowiem w więkſze nas nie wprawia błędy, jako kiedy za zgraią idziemy, ſądząc to za lepſze, na co wielu przyſtaie, y za przewodników ſię nam naraża. Nie żyiemy zaiſte wedle rozumu, ale wedle kſztałtu y modelu innych.

Y ztądci to pochodzi, że ieden przez drugiego ná kupę ſię wali. Tak iako w wielkiey ciżbie, gdy lud przecilka, nikt tak nie padnie iżby drugiego nie pociągnął, á pierwsi zawſze powodem są upadku owym, którzy za niemi idą. Tak ſię właśnie przydarza iako ſnadno widzieć można w życiu ludzkim, nikt ſzczególnie ſobie nie błądzi ale zarazem innym do błędu przyczyną y powodem ſię ſtaie. Szkodliwo zatym ieſt, ná poprzedzaiących polegać, zwłaſzcza, że każdy woli oślep wierzyć, niżeli wziąć co ná rozſądek y uwagę, przeto też, co ſię tycze przyſtoynego życia, nie uważamy, ale innym tylko ślepo wierzemy.

Ten zapleniony błąd dosięga y nas y ku zgubie potrąca, á tak cudzemi wzory y przykłady giniemy, lecz możemy ieszcze być zleczeni; ieno nas koniecznie od tey kupy y zgiełku rostrzygnąć potrzeba. Boć gmin, ow to uporczywy głupstwa swego obrońca, mocno się y teraz nawet zdrowemu rozumowi opiera.

Z HISTORYI WOIENNEY.

O Stanie Europy w którym zostawała przed zaczęciem woyny R. 1741.

Można poglądać ná Europę Chrześciańską, iako na Rzeczpospolitą, którą wszystkie części nieiakąś między sobą wiążą się wzaiemnością nawet y pod ow czas, gdy spolnie ná siebie, orężem następuią.

Zgodzenie się iednostayne, ustanowiło w niey zwyczaie, które zowią prawami woiennemi cale w innych częściach świata nieznaiomemi. Toż zgodzenie się umiarkowało stopnie dostoieństw niemal wszystkich Xiążąt Europeyskich.

Kato-

Katolicy maią dwa ſwe Miaſta w powſzechności *Maltę* śiedliſko woien uſtawicznych przeciw nieprzyiaciołom Imienia Chrześciańſkiego y *Rzym* który z wielu także miar, zwać ſię może wſzyſtkich Króleſtw Katolickich miaſtem Stołecznym gdyż każde prawowierne Państwo, ma moc wyznaczać doń oſobliwſzych posłow ſwoich, y każde w duchownych ſprawach, á czaſem y świeckich udawać ſię może do Trybunału zwanego *Rota* w którym zaſiadaią Sędźiówie z rozmaitych narodow zebrani.

Procz tego we wſzyſtkich pograniczach Katolickich znayduią ſię Kraje należące do władzy Biſkupów obcych, nadto zaś nic nie ieſt poſpolitſzego iako ſzczycić ſię Urzędem, Tytułem, lub Orderem, Zagranicznych Panów, z których nie ieden procz tego, że ma gdzie indziey tak dobrze iak poddanych ſwoich, ma na to dzierżawy oddalone y cudzym grontem otoczone, iakim z dawna ieſt *Awenion* y *Benewent* Papiezki, y dotąd są powiaty Weneckie, w śrzodku Medyolańſkiego Xięſtwa, y niektóre dobra Króla Pruſkiego w Polſzcze, á z Niemieckich Panow nie maſz prawie żadnego, któryby nie

tniał

miał dzierżaw na kilku, albo kilkunaſtu mieyſcach, obcemi dobrami opaſanych.

A jako dawne prawo Rzymian we wſzyſtkich tych Państwach albo przyięte albo według okoliczności odmienione, ieſt iakoby duſzą praw innych, tak ięzyk łaciński między mądremi poſpolity, á drugi nowſzy u wſzyſtkich dworow zwyczayny, y przeciwne ſobie narody Europeyſkie nieiako wiążą.

Do tego wſzyſtkiego dodaymy handluiących, ktorzy ſię między ſobą tak ściśle nawet podczas woyny koiarzą, że Anglicy zawſze dopomagali handlom Hiſzpańſkim, y pod ow czas gdy ſię uzbraiali na pognębienie onych ſamych.

Przecież kiedy ſię rozboyniczym Hiſzpanów okrętom powodziło cieſzyli ſię z korzyści iakoby wſpołobywatelow ſwoich. Nakoniec wſzyſtkie prawie woyny Europy Chrześciańſkiey, ſłuſznie ſię zwać mogą woynami domowemi.

Reſzta na potym.